

KANTORBERY TYMOWSKI

JAKO SŁOWIANOFIL

(SZKIC Z ZAKRESU HISTORJI KULTURY POLSKIEJ).

H-124878

Ów szkic był przeznaczony z początku do „Ruchu słowiańskiego”, jednak ze względów technicznych nie został umieszczony w tak kulturalnym czasopiśmie, wobec tego postanowiłem go wydrukować przy niniejszej rozprawie.

Kantorbery Tymowski jako słowianofil.

I.

Zagadnienie słowianofilskie w literaturze polskiej głęboko zapuściło korzenie organizacyjne, celem zjednoczenia narodów słowiańskich w jedną całość. Niemiecki pisarz Herder w gruntownym dziele „Ideen zur Philosophie der geschichte Menschheit (Slawische Völker 1791“, przekład Bychowca „Pomysły do filozofji dziejów rodzaju ludzkiego“, Wilno 1838), podkreślił konieczność skoncentrowania się ludów pochodzenia słowiańskiego pod jedno berło, wprost dla ocalenia samostnienia przed naskikiem innych ras, w Europie panujących.

„Moment powstania słowianofilstwa, koniec XVIII i początek XIX wieku, zbiega się z momentem pojawienia się świadomości narodów europejskich idei, podniesionej przez rewolucję francuską i spotęgowanej do najwyższych granic przez romantyzm“ (Zofja Klarnerówna: „Słowianofilstwo w literaturze polskiej 1800 — 1848“ Warszawa, 1926, str. 1). Otóż słowianofilstwo w literaturze polskiej winno być rozpatrywane z punktu widzenia geograficznego, politycznego, narodowego i kulturalnego.

Siłą rzeczy, nasi pisarze bądź to polityczni a przede wszystkim poeci wieków XVIII i XIX-go podkreślali wyłącznie kierunki wolnościowo-narodowe i kulturalne. Wysiłki na jakie zdobywali się polacy, wyróżniały ich od innych ludów słowiańskich i zwracały uwagę prawie całej Europy, chodziło bowiem o uwolnienie się z pod wpływów germańskich na lądzie, jak również pragnęli dorównać umysłowo kulturze europejskiej. Rola konfederatów barskich wykazała sprężystość narodu, pomimo upadku państwa, a ich czyny rozeszły się hen za morza i znalazły uznanie. Zabrzmiał jeden długi, potężny okrzyk: „Poland“ „Pologne“ i Polska! Ta Polska borykała się wśród wiru walk, o jej względy ubiegały się zawsze prawie wszystkie europejskie państwa.

Centralizacja europejska szukała oparcia silnego, by mieć wpływ na państwa wschodzącego słońca i tutaj znalazła przeszkodę: z jednej strony w despotycznej Rosji; z drugiej strony upadek Polski, jako państwa, uniemożliwił dalsze działanie polityczne zachodu. Turcja była kontrastem w stosunku do Niemiec, a antagonizm, jaki istniał między państwami zabor-

czemi wykorzystawała Francja w osobie Napoleona, a polacy widzieli w nim wybawcę, a jednak również nie zapominali, że są słowianami, pragnęli jakiegoś opiekuna, któryby zwrócił na nich uwagę. Walczyli, byli dzielnymi rycerzami, okryli się chwałą i cały świat podziwiał ich wysiłki, wysiłki Barśczan, Kościuszki i legionów. Zapał do czynu, pragnienie wolności i laurów, poświęcali się ciałem i duchem za ojczyznę, za tą którą chcieli mieć, widzieć potężną, niezwyciężoną Polskę, jak niegdyś za Jagiellonów.

Zmiana myśli w kulturze, kiedy to uczucie, wiara i czyn zastąpiły rozsądek, ten rozsądek wieku oświecenia, oraz zmiana myśli politycznych, społecznych i upadek Napoleona, podkreśliły owe czynniki zagadnienie słowianofilskie w literaturze polskiej. Gdy dokładniej przyjrzymy się rozwojowi cywilizacji w epoce „Burzy i Naporu“, zauważymy, że słowianofilstwo polskie ma charakter odmienny od analogicznych prądów na ziemiach słowiańskich, gdyż „ono wysunęło Polskę, łączącą słowiańszczyznę z zachodem, stojącą na czele jej dążeń niepodległościowych i uważało ją za reprezentankę idei wolnościowych wśród bratnich ludów“ (Klarnerówna, str. 6 — 8). Wiek oświecenia w Polsce, był wiekiem wyłącznie kosmopolitycznym, bo pisarze widzieli jedynie w rozumie odrodzenie narodu.

Ów zimny rozsądek kazał ludziom-działaczom i zarazem badaczom grupować się tak, by zapewnić sobie stanowisko polityczne, a termin „Naród“, był tylko środkiem do zdobycia zgóry uplanowanego celu. Takim przykładem był autor „Zofijówki“, który poza potęgą Rosji nic więcej nie wiedział (E. Woroniecki: „Trembecki jako słowianofil“. Bibl. Warsz. 1913, t. X). Rok 1797 zadecydował o kierunku myśli narodowej polskiej, nastąpił szczegółowy przewrót na całej linii (Wł. Smoleński: „Przewrót umysłowy w XVIII wieku, Warszawa 1923), powstał duch odwetu kulturalnego i politycznego: z jednej strony zapanował ogólny sentyment do „Ludu“, ów pierwiastek znalazł oddźwięk w literaturze, z drugiej strony wysunięcie narodu polskiego przez czyny do wyżyn doskonałości, do panowania narazie moralnego nad Słowiańszczyzną. Ten rozłam wywołało powstanie polskiego ducha. Występują tutaj Karpiński, Książnin, Morelowski, Woronicz, Staszic, Kołłątaj, Czacki, oraz znany działacz polityczny i oświatowy ks. Adam Czartoryski (Woroniecki: „Słowianofilstwo ks. Czartoryskiego“, Świat Słowiański 1911 r. zeszyt VI). Nastąpiło zainteresowanie się Słowiańszczyzną, której już w owym czasie poświęcili pióra pisarze: Surowiecki, Brodziński, Kołłątaj, Staszic, Chodakowki, później Lelewel, Mickiewicz, Hoene-Wroński, Towiański i inni. Wyrosła, jak z ziemi, polska literatura narodowa, którą rozwinęli w dużej mierze Filomaci i Filareci, właściwie całe w tym czasie

Wilno, chociaż byli i tacy, którzy mylnie rozumieli rolę słowianofilstwa, stali się panslawistami, a do nich należeli Placyd Jankowski (Charkiewicz: Placyd Jankowski, Wilno 1929), i wspomniany już Hoene-Wroński, oraz częściowo Andrzej Towiański.

Owe wybryki mesmeryczne, mające wielkie zainteresowanie w współczesnej im epoce były bardzo wypaczone (Józef Ujejski: „Król Nowego Izraela, rzecz o Grabiance“, Warszawa 1925, a także omówili te sprawy w swoich pracach o „Dziadach“ A. Mickiewicza, p. Łysakowski i Latawiec). Lecz gdy naród polski ustalił dokładnie własną rolę polityczną w Europie, wtedy zwrócono na tą ideologię uwagę. Francja pragnęła pozyskać sobie względy Polaków dla własnego planu, Niemcy stanęli na przeszkodzie, niedopuszczając do jakichkolwiek układów między Rosją a Polską, pragnęli przeszkodzić Moskwie w intrygach dyplomatycznych na wschodzie. Zawrzała w całej Europie walka, której powodem było wysunięte hasło odbudowy Polski, jako państwa, już niezależnego od zaborców, ale Państwa, które miałoby pieczę nad ludami słowiańskimi wogóle. Kto wtedy nie był w Polsce za zjednoczeniem ludów słowiańskich pod jedno berło—prawie wszyscy poeci, pisarze i politycy, tylko różne były ich poglądy tak, jak różne zagadnienie słowianofilstwa pojmowali.

Do tych walczących orężem i piórem o niepodległość Ojczyzny należał Tomasz Kantorbery Tymowski, poeta legjonista, referendarz stanu Królestwa Polskiego, członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk (Krzowski Paweł: „K. Tymowski w Tow. Przyj. Nauk“, Głos Prawdy, tygodnik № 260, 1928 r.); tłumacz Woltera, Horacego (Krzowski Paweł: „K. Tymowski jako tłumacz Horacego“, kwartalnik klasyczny t. III, zeszyt 2, str. 179—184, 1929 r.), Schillera (Krzowski Paweł: „K. Tymowski jako tłumacz Schillera, Głos Prawdy, tyg. № 261, 1928); poseł na Sejm 1830—31 (Krzowski Paweł: „K. Tymowski wobec powstania listopadowego“ w druku; Rostworowski: Dyarusz Sejmu 1830 i 1831, tomów sześć, i prace St. Barzykowskiego, Mochnackiego i Lelewela), oraz działacz społeczny, pisarz i założyciel gminy polskiej w Bordeaux na emigracji. Twórczość Tymowskiego należy podzielić ze względu na zagadnienie słowianofilskie na trzy części: 1) na twórczość przedpowstaniową (poezje i mowy masonskie); 2) twórczość w okresie lat 1830 i 1831, stanowiącą mowy sejmowe; 3) wreszcie twórczość na emigracji (mowy okolicznościowe i patriotyczne, wygłaszane na zebraniach towarzystw i listy do Leonarda Chodźki, Januszkiewicza, Platerów i Lelewela, charakteryzujące stan moralny, polityczny i kulturalny wychodźstwa polskiego na obczyźnie.

Tymowski miał ustalony program działania od początku aż do samej śmierci, dlatego tylko z jednego punktu w da-

nym wypadku jego twórczość będziemy rozpatrywali. Zaczyna tworzyć od 1810 roku i w tymże roku napisał wiersz pełen refleksji p.t. „Dumania żołnierza polskiego w starożytnym zamku Maurów“ na Tagiem, w którym wysunął postulaty zjednoczenia słowian pod jedno berło:

„Oj Ty! co ogień męstwa zapalasz w mem łonie, —
Ojczyzno! Ciebie szukam, za Twem szczęściem gonie
W Twej sprawie Piramidy i Heyteyskie skały
Nieraz szczęściem oręża sarmackiego brzmiały;

albo: „Tracę zaszczyt obrony ojczystych zagonów“;

lub: „O przyjemną nadziejo! spełnij szczęście moje
Niech nad brzegami Wisły ciężką zdejmie zbroję,
A powietrzem Ojczyzny odetchnąwszy drogiem
Powrócę orać leżącą odłogiem“.

Z jednej strony marzy poeta o samoobronie, pragnie mieć Ojczyznę wolną, potężną, któraby zajaśniała wśród ludów słowiańskich i była ich przewodniczką; dlatego ufał w potęgę swego narodu i wołał:

„Polska szlachto! Polscy męże
Na konie! bierzcie oręż
Lubej Ojczyzny obronie
Poświęćcie życie i dłonie“

(Do pospolitego ruszenia);

Z drugiej strony nastąpiła u poety rezygnacja jedynie chwilowa, jak u Karpińskiego lub Książnina, albo Morełowskiego; Tymowski wierzy w przeznaczenie, bo gdy Ojczyznę złożył do grobu, to:

Głowę moją na roli ojczystej położę,
A dłoń Wandy zaszczepli na tym grobie różę“.

Poeci legjoniści, do których należał Tymowski, wysuwali tezę potęgi Polski przez czyny, tą potęgę wysławiali piórem. Tymowski należał do najgorliwszych pod tym względem poetów. Jego oryginalne utwory, przeróbki, lub naśladowania miały zawsze swoisty węzeł miłości Ojczyzny, bo w tym okresie rozwoju słowianofilstwa polskiego, problem kształtowania się indywidualności poszczególnych słowiańskich narodów, ich wzajemnych stosunków nie jest aktualny“ (Klarnerówna, str. 41). Tą aktualność jednak wysunął Tymowski w utworach „Do Litwinów“, „Ojczyzna“, „Do zgody“, „Narodowość“, „Do naszych braci w służbie moskiewskiej“, oraz w elegjach na śmierć Kościuszki, Poniatowskiego i innych. „Do Litwinów“ woła poeta, by pomni na dawne bratnie stosunki nie rozrywali Pogoni z Orłem, bo wspólnie jak niegdyś pod Grünwaldem, tak teraz:

„O losy pokoleń idzie!
Nad świętym Wilji źródłem
Gromadźcie waleczne rotę;
Okażcie rycerskie cnoty
Przed Europą obliczem“.

Pojęcie słowianofilstwa u Tymowskiego tkwiło już w samym programie, powołując się na rycerskie cnoty pradziadów i na czyny legjonów oraz pracę całego narodu; świetność i potęgę Ojczyzny za Jagiellonów, podaje poeta te szczegóły do rozpatrzenia Europie, gdyż ta niegdyś ubiegała się o względy Polski:

„Europo, Matko półbogów
Słuchajcie ludy i trony
— — — — —
Dotarł grom północy wrogów,
— — — — —
Co Lecha krępował syny,
— — — — —
Otwiera się dziejów księga...
Wolność nową stwarza kartę,
Inne przemocą wydarte,
Kreśli na globie i głosi!
Polska jest w narodów rządzie!!!
Głosisz muzo, a twe pienia
Wnuki będą powtarzały“.

(Oda z powodu uroczystości Konfederacji Jeneralnej Polski w dniu 28.VI 1812 r.).

Owe entuzjastyczne akordy duszy poetyckiej podkreślały stanowisko Polski w środkowej Europie, podkreślały niemniej jej wyższość pod każdym względem od narodów słowiańskich, podkreślały rolę, jaką spełnia na wschodzie w formie przedmurza chrześcijańskiego, przeto nie widział Tymowski racji rozbioru państwa, tak potężnego nie tylko w siły fizyczne, ale i duchowe. Słowianie muszą brać przykład od Polski, bo ta dana im jest od Boga za protektora. W „Ojczyźnie“ i w „Narodowości“ Tymowski może najjaskrawiej wysunął tutaj Polskę, jako jedyne państwo słowiańskie w Europie. Przede wszystkim scharakteryzował rolę narodu polskiego, jaką odegrał po rozbiorach na Zachodzie Kościuszko i Pułaski, później legjony, ale nie tylko czyny mówią za siebie, lecz i kultura, którą zainteresowali się wielcy myśliciele wieku oświecenia np. Voltaire, Rousseau i inni. Czy który z narodów słowiańskich wykazał tyle poświęcenia za całą ludzkość, co polski? Despotyzm Rosji nigdy nie zrozumiał ducha własnego społeczeństwa; Czesi już oddawna przyjęli wyłącznie cywilizację materialną i duchową—niemiecką; południowe ludy słowiańskie nie mogły rozwijać się należycie, gdyż przyzwyczajone

do jarzma mongolskiego, były tylko narzędziem w ręku wschodu. A Polska, ta, która już od zarania dziejów rozumiejąc kulturę, rozwijała ją należycie, była krainą swobód, zwycięstw, wysiłków rycerskich, bogactw i potęgi, dlatego należy się Jej słusznie przewodnictwo wśród ludów słowiańskich i kończy poeta wiersz apoteozą patryjotyczną, że tylko:

„Tę narodowość miłować,
Co swobód tarczą i siłą
Tak tylko można uchować
Ojczyznę, Ojczyznę miłą”
(„Narodowość”).

I mocniej podkreślił poeta swoją tezę w wierszu „Do Zgody”, iż:

„Szczęśliwa ziemia, której lud cnotliwy,
Świętami zgoda kojarzy ogniwy,
Gdzie rycerz usług nie różni się celem
Z obywatelom”.

Wynosi tutaj Tymowski nietylko pod niebiosy Ojczyznę, ale wszystkie jej stany, wysuwa wyższość charakteru narodu polskiego od innych ludów słowiańskich, jego sprężystość i cnotę rycerską, bo:

„Ten kto w szczęśliwym ogniwie
Ród, mądrość i cnotę sprzęże,
Niech na prac krajowych niwie
Wielkie naśladowuje męże”
(„Pieśń”).

Lecz pragnienie widzenia zwycięskiej Polski potęguje się z każdą sekundą u poety. Dyplomacja Napoleona nie podobała się Tymowskiemu, chociaż zawdzięczał dużo, może całe swoje zwycięstwo Polakom, był dla nich nieszczerym, bonapartyzm zwyciężył ideę napoleońską. Poeta wyczekiwał tego momentu, kiedy będzie mógł patrzeć na Polskę od morza do morza, od Dźwiny do Karpat włącznie, Polskę potężną i patronkę nad ludami bratnimi:

„O czasie Nielitościwy
Coś gonisz wiosny mej chwile,
Czemu opóźniasz się tyle
Kiedy mam zostać szczęśliwy?”
(„Prośba do czasu”).

I nastąpiło u Tymowskiego rozczarowanie, gdy „bóg wojny” niespodziewanie runął w przepaść. Poszły na marne wysiłki oręża polskiego i ofiary w tak wielkiej liczbie złożone na ołtarzu zwycięstwa. Po Kongresie Wiedeńskim, poeta nie dał za wygraną, wzmocniło go moralne wspaniało-

myślne postąpienie Aleksandra, chociaż ani na chwilę nie wierzył monarsze północy, jednak zgodził się z losem i zabrał się do pracy, jako Referendarz Królestwa Polskiego. Znow przez organiczną pracę narodu widział poeta jego odrodzenie i potęgę. Królestwo polskie, to coś więcej, niż Księstwo Warszawskie, nawet ów termin „polskie“ nabrał innego znaczenia w rozbitej Europie. Za dawne winy Bóg karał Polskę, dlatego poeta chlostał wady społeczeństwa w żartobliwych wierszykach, by tem więcej zwrócić uwagę na całość Ojczyzny. Zaczęły się przygotowania nietylko zbrojne, ale polityczne i kulturalne. Czartoryski, Woronicz, Kołłątaj i całe ówczesne Wilno zajęli miejsce po Krasickim, Karpińskim i Książninie. Stanisław Potocki czuwał nad oświatą i ojczystym językiem, a reszta pracowała nad przygotowaniem powstania. Stanisław Staszic w „Rodzie ludzkim“ pisał, że:

„Wszystko się zmienia, wszystko zmieniać będzie
Tylko ustawy świata są stale niezmiennie,
Wszystko na świecie w pewnym zmienia się porządku
I postępuje ciągle do swego umiaru.
Nic nie dzieje się ślepo, natura ma cele
Do nich musi koniecznie dążyć wsze stworzenie“.

Tymowski rozumiał doskonale te słowa polskiego deisty, dlatego jednak, pomimo upadku Napoleona, podkreślał spójność współpracy narodu polskiego z Francją nietylko w kraju ale jak się przekonamy i na emigracji:

Gdy kartę dziejów odwrócę zbutwiałą
Widzę Sukultów służących Ci z chwałą,
Dziś ku czci większej, przyjaźń chowa ścisłą
Sekwana z Wisłą“
(„Do zgody“).

Rozwijali pisarze polscy na czele z Filomatami i Filaretami systemy słowiano-filskie przed powstaniem listopadowem, które później na emigracji odegrały nietylko u trzech wieszczów głęboką rolę dziejową, ale i u Hoene-Wrońskiego, Towiańskiego i Lelewela. Tymowski realizował słowianofilstwo przed powstaniem w sposób bardzo wyrazisty; z jednej strony Napoleon był gwiazdą przewodnią wszystkich ludów europejskich, a jego ideologia narazie oparta na ideologii polskiej, co do uwolnienia ludów z jarzma absolutu wieku oświecenia, miał być wcieleniem ogólnoludzkim, jako mesjasz wolności; z drugiej strony uważał poeta Polskę za jedyny naród, który miał prawo sięgać po laur pierwszeństwa i przewodnictwa nad całą Słowiańszczyzną, lecz wybuchło powstanie listopadowe.

Tymowski widział, że naród czy teraz, czy później chwyci za broń, bo jego rola w Europie, to nie niewola,

a siła i potęga, przeto postanowili przestrzec wierszem „Polaków w służbie moskiewskiej będących“. Widział, jak na dłoni Konradów, Kordjanów. Czekał chwili, a gdy powstanie wybuchło, to poeta, jako poseł stanął znów na stanowisku narodowym, podkreślając znaczenie Polski w Europie i w „Klubie patriotycznym u Honoratki“ wygłaszał mowy słowianofilskie. Powstanie listopadowe zwróciło na siebie uwagę prawie całej Europy, dlatego sprawa słowianofilstwa znów zajęła pierwsze miejsce, Tymowski wołał:

„Tak naród wolny i w pętach zuchwały,

Gdy pierwsze pęknie ogniwo niewoli

Idzie na oślep dobijać się chwały

I ojców roli*

(„Pieśń do Parteru“).

Chodziło tutaj obok zrzucenia jarzma niewoli o pociągnięcie społeczeństwa rosyjskiego, by zdjęło okowy opiekuńcze caratu i o „wiarę, że przykład Polski pobudzi lud rosyjski do zerwania, ciężących na nim okowów, podzielał przede wszystkim klub rewolucyjny, który w roku 1831-ym w wydanej przezeń „Młodej Polsce“ przedstawił niebezpieczeństwo, jakim sprawa polska zagraża carowi“ (Klarnerówna, str. 71). Polska w czasie powstania listopadowego była na językach całej niemal Europy. Różnie się Państwa zachodu zapatrywały na wyzwolenie narodu tak sławnego, lecz pomocy nie było. Francja wyrzekła się raz na zawsze rewolucji; Niemcy i Austria, jako wspólnicy zazdrościli Rosji, jednak nie pragnęli utracić prowincji nieprawnie zagarniętych. Sejm Polski, zebrany 18.XII 1830 r. obradował nad losem Ojczyzny. Tymowski wygłaszał mowy niemniej ogniste, niż kule karabinowe, lecz te zaliczymy do rozdziału drugiego jego poglądów słowianofilskich.

II.

„Posłannictwo słowian polega na wzniesieniu do dziejów powszechnych nowych pierwiastków, któremi są: czynna mądrość, męstwo obrotne, miłość spokojnej pracy rolniczej“ (Klarnerówna str. 67). Całe wysiłki narodu polskiego w czasie powstania listopadowego były skierowane ku wyzwoleniu Ojczyzny z pod jarzma rosyjskiego; z drugiej strony zawsze Sejm podkreślał rolę Polski wśród ludów słowiańskich. Tymowski na posiedzeniu komisji prawodawczej Izby poselskiej z dnia 22 stycznia 1831 r., jako zastępca komisarza stwierdzał, że: „Nadzwyczajne okoliczności, w skutku których dzisiejszy Sejm obraduje, pociągają za sobą zbawienną nagłość działania. Jesteśmy w rewolucji, więc nie teorje, choćby najlepsze, rozbierać, ale do wielkiego celu narodowego, dla którego powstaaliśmy. Każda chwila czasu oszczędzonego jest

pokarmem dla Ojczyzny. Sejm dzisiejszy powinien być sejmem zjednoczenia i tą tylko drogą pójdziemy wciąż naprzód; wszelkie zaś ustanowienia, zwłokę czyniące, w pokoju dobre, dziś są trucizną dla sprawy publicznej. Hasłem naszym być powinno: zgodnie, razem, spiesznie działać; *festina lente* nie dla dzisiejszej jest pory. Nieprzyjaciel rewolucji sam tylko doradzać może tę zasadę niewczesną. Jestem przeto za tem, iżby wszystkie przedmioty bez wyłączenia w połączonych Izbach rozstrzygane były" (Rostworowski Michał: „Dyarusz Sejmu“ 1830 i 1831, t. I, Kraków 1907, str. 122-3).

Jakież to miał na myśli Tymowski przedmioty do rozstrzygnięcia? Przedewszystkiem postawił wniosek ustanowienia znaku honorowego na teraźniejszą kampanję (Rostworowski, str. 159), która miałaby być przykładem dla wszystkich ujarzmionych ludów, a szczególnie słowiańskich, bo dzisiaj Polska znów zajaśniała zwycięstwem, znów znalazła się na widowni europejskiej; „Naród nie może ani na chwilę opuszczać sprawy wolności, mówił Tymowski“ (Rostw., str. 263), gdyż ta wolność nie tylko potrzebna była wyłącznie jego Ojczyźnie, ale całej Europie, by utrzymać równowagę polityczną. Poeta starał się uświadomić deputowanym, jaką rolę mają do spełnienia; to też uchwalono bardzo znamienne rezolucję, ogłoszoną później przez Marszałka Sejmu, rezolucję wzywającą Litwinów do wystąpienia zbrojnego, do której przyczynił się w dużej mierze autor „Dumań“ i wiersza „Do Litwinów“. Otóż tak mniej więcej brzmi owa uchwała Izby poselskiej: „My waszej woli powiernicy, obiecujemy i zaręczamy Wam dokładać wszelkich usiłowań, abyście do swoich praw powrócić mogli“ (Rostw., str. 398). Podobnie Tymowski w wierszu „Do Litwinów“ wołał:

„Rzekła Ojczyzna i sława
Powstań ludu Władysława!
Bóg wraca wolności porę
Męstwa ogniem Polska gore;
Kruszcie pęta, zbróćcie dłonie,
Łączcie z Orłami Pogonie!“

I kończy poeta zwycięską dewizą:

„Zadrzyj Newo lodowata!
Rozkazał Bohater świata,
I więzy twoje gotowe!
Próżno dumną wznosisz głowę;
Pogrom czeka w pierwszej bitwie,
Grób twej potęgi w Litwie“.

Nie omylił się wcale Tymowski w sądach, bo wróg północy, pomimo przewagi liczebnej, został duchowo przez Polskę pokonany, ponieważ społeczeństwo rosyjskie więcej uwa-

żało Polskę za Ojczyznę, a Polaków za braci, niż Moskwę. Tymczasem Sejm postawił kwestję, że w chwili zwycięstwa — kto będzie rządził — czy król — czy naród? Miano zwrócić się po radę do Europy, lecz na to otrzymuje odpowiedź daną przez Tymowskiego: „Forma rządu, według poety, powinna być odpowiednia naszym potrzebom. Europa zna ogólne życzenia narodu polskiego; wie, że odzyskanie bytu jest jedynym naszym celem, przeto skorośmy więc oświadczyli teraz, że chcemy mieć króla i złączyć się z bracią z Litwy, Wołyń, Ukrainy i Podola, rozumie się, że chcemy wrócić do form rządu konstytucyjnego, któryśmy wtenczas za dobry uznali. Jestem więc przeciwko wyznaniu wiary (Europie) i jego pobudce“ (Rostw., str. 487). Tutaj najlepiej widać poglądy poety na zagadnienia słowianofilskie. Pragnął Tymowski skoncentrować pod jedno berło wszystkie ludy i dzielnice słowiańskie, a później dopiero wejść w porozumienie z Europą, ale już jako potężne państwo polskie. Lecz te poglądy były nie tylko wysuwane przez Tymowskiego, ale „we wszystkich próbach syntetycznego ujęcia stanowiska Słowiańszczyzny wobec ludzkości podejmowanych przez pisarzy lat 1800 — 1830, tkwiły w zarodzie prawie wszystkie dzieje, składające się na całość słowianofilstwa, jako jednego z kierunków polskiej myśli romantycznej“ (Klarnierówna, str. 67—81). Tymowski jednak obok Francji pragnął wykazać, że Polska powinna wejść w porozumienie z innymi narodami zachodnimi, sprzyjającymi jego Ojczyźnie. Uważał bowiem Francję za przebrzmiałą w dyplomacji europejskiej, która z upadkiem Napoleona straciła powagę potężnego państwa, to też odpowiada postowi Świdzińskiemu, że wynika ze słów Świdzińskiego, „iż się tylko z Francją za ręce trzymamy; to by nie zrobiło w Europie wrażenia; z tego bowiem zdawałoby się, że jakoby prócz Francji i nas żadnego w Europie nie było państwa“ (Rostworowski, str. 87). Czyżby tutaj Tymowski przychylił się w stronę panslawizmu, chociaż o to trudno go posądzić, bo poza sprawą wyzwolenia Ojczyzny z rąk wroga, więcej nic go zgoła nieobchodziło.

W dalszym ciągu rozwija autor „Ojczyznę“ swój pogląd słowianofilski i tem mocniejsze stawia argumenty, im większe odnoszą zwycięstwo wojska polskie nad nieprzyjacielem. Pojęcie słowianofilstwa u Tymowskiego upierało się nie tylko na zasadach etnograficznych, politycznych, kulturalnych, ale i społecznych. Chodziło bowiem o równouprawnienie wszystkich kast wobec prawa, by całe społeczeństwo, jako jeden potężny naród wzięło udział w wyzwoleniu Ojczyzny i godnie reprezentowało Polskę na zewnątrz, jako państwo. Dlatego poeta argumentuje, że: „już od r. 1807 niema u nas niewolników; wszyscy jesteście równi w obliczu prawa“, co już podkreślił w wierszu „Zamiłowanie Prawa“:

„Jakże przyjemny zgon obywatela,
Co błogosławiąc swe syny,
Nietkniętych swobód dary im rozdziela
I wolne żegna rodziny“

a w bajce „Sprawa uboga“ ironizuje Tymowski niesprawiedliwość w postępowaniu magnatów i szlachty wobec włościan:

„Płacząc szła sprawa
Pod opieką prawa
Spotkał ją patron, a wiedząc, że w nędzy
Umknął czempredzej“.

„Klasy uprzewiljowane, mówił autor „Dumań wieśniaka“ zniknęły; dwa są tylko rodzaje mieszkańców kraju: właściciele i niewłaściciele, tak, jak wszędy“ (Rostw., str. 357, t. III). Zagadnienia uprawnień społecznych nasuwali wszyscy słowianofile polscy, domagali się wolności osobistej włościan Staszic, Kollataj, Czacki, Potoccy, Sapiecha, Surowiecki, Chodakowski, Andrzej Zamojski i inni. Tymowski poszedł ich śladem, zdawał sobie sprawę, że gdy nastąpi jedność społeczna w narodzie, wróg zostanie pokonany i Polska znów zajaśnieje, jako potężne państwo słowiańskie w Europie.

Sprawa włościańska w Polsce w wieku XIX wiązała się ściśle ze sprawą słowianofilską, ponieważ dążenia narodów było ujednostajnienie jednolitego programu obywatela w państwie; niemniej jednak równouprawnienie trzeciego stanu wpłynęło na powstałe prądy romantyczne, przedewszystkiem u nas, bo poeci tego okresu podkreślali dobitnie pierwiastek ludowy w twórczości i ten akt posłużył im do wystąpienia przeciwko „klasykom“. „Martwe znasz prawdy“, mówił Mickiewicz i słusznie, gdyż idea słowiańska zastosowała swoją teorię w romantyzmie. „Koncepcja ta weszła w sumę podstawowych pojęć epoki romantycznej o słowiańszczyźnie i stała się podstawą, na której oparły się niemal wszystkie historjograficzne syntezy słowianofilskie“ (Klarnerówna, str. 43). Tymowski może najdobitniej żądał uwolnienia od pańszczyzny włościan, chodziło mu, by pokazać światu, że Polacy nie gnębią jedni drugich, jakto działo się w Rosji, a uważają się wszyscy, jako jeden nierozdzielny naród, który walczył o niepodległość ludów.

Tymowski rozwinął słowianofilizm w długiej mowie sejmowej, wygłoszonej dnia 30 kwietnia 1831 r., porównywując czyny narodu polskiego do starożytnych wodzów i uważał, że odwet ze strony narodu polskiego dla Rosji jest niezbędnym etapem politycznym. Nigdy dla Tymowskiego Rosja o takim charakterze postępowania nie mogła przewodniczyć ludom słowiańskim, naogół o łagodnem usposobieniu; „a jeśli tak świętej sprawie sprzyjające losy wojny nad Dźwiną, nad

Dniepr poniosą Orły i Pogonie, nie złóży oręża, dopóki ostatni rycerz z niewoli nie wróci, a tak, odzyskawszy wstępnym bojem własność naszą, wróciwszy do Ojczyzny granic, pokażemy ludom, żeśmy się godnie, jak na Polaków przystoi o wolność naszą dobijali" (Rostw., str. 200, t. III). Walczył o wolność naród polski, żądał jej cały ówczesny Sejm, domagała się Polska niepodległości, ale już niepodległości faktycznej, prawnej i nieśmiertelnej. Tymowski rozumiał doniosłe zadanie „Powstania listopadowego“. „Nigdy naród polski“, mówił poeta, „gdzie chodzi o wspieranie sprawy publicznej, nie oszczędzi ofiar, ale chce i ma prawo żądać, ażeby ofiary te były w sposób sprawiedliwy wymagane“ (Rostw., str. 168, t. 6). Powstanie upadło. Jedni dostali się do niewoli, drudzy, a między nimi i Kantorbery Tymowski wyemigrowali zagranicę. W kraju pozostałych ogarnęła apatia i smutek, nawet u niektórych rozpacz; zato na emigracji, Polacy skupili się w różnego rodzaju Towarzystwa, które miały na celu przygotować powszechną rewolucję, jednocześnie przedstawić Europie obecne położenie narodu polskiego i jego Ojczyzny. Tymowski tam niemniej był czynny niż w kraju, należał do gorących zwolenników słowianofilskich i na obczyźnie. Dopiero na emigracji rozwinęło się całe duchowe życie Polaków, nie zaniechali tułacze jednak spraw politycznych, bo te właściwie były jedynym zagadnieniem sporów i kłótni między słowianami.

W trzecim rozdziale niniejszej rozprawy, postaramy się zastanowić na działalności Tymowskiego na emigracji jako słowianofila, który obok wygłaszanych mów politycznych i całego szeregu korespondencyj, stał się jednym z pierwszych działaczem narodowym, bo losy Ojczyzny przedkładał nad własne życie.

III.

Emigracja polska odegrała wielką rolę historyczną i słowianofilską na zachodzie, zwłaszcza wypowiedziała się w czasopiśmiennictwie, wychodzącym we Francji (Jan Zakrzewski: „Czasopiśmiennictwo polskie na emigracji 1832—1833“, Warszawa 1907; Józef Zienkiewicz: „Przegląd polityczny piśmiennictwa emigracji polskiej“ i t. d.). Pismo „Naród Polski“ (1836) określało stanowisko Polski i Rosji w słowiańszczyźnie; przepowiadało apostołstwo narodu polskiego wśród słowian. „Przyjdzie czas, pisał anonim tamże, kiedy ludy słowiańskie siłą myśli i chęci wyrobiją w sobie ruch i powstania, natenczas zawołają: „Wolność polska“, a Polska zajmie miejsce tak dobrze zasłużone czynami swojemi“. Potrafiła przechować przeobrażenia narodowe słowiańszczyzny, potrafiła przewodniczyć słowianom na drodze uzyskania niepodległości, wolności i równości“ (Edmund Kołodziejczyk: „Prądy słowianofilskie

wśród emigracji wielkiej 1830—1863“, str. 17, Kraków 1917). Niemniej jednak wysuwały podobną ideologję słowianofilską inne pisma polskie na emigracji: „Postęp“ (1834) wskazywał środki do oswobodzenia ludu polskiego i słowiańszczyzny“ (Kołodziejczyk, str. 17); „Braterstwo“ i „Republikanin“ (1837), określały, że odbudowa wszystkich ludów słowiańszczyzny może tylko nastąpić przez Polskę, a nie przez despotyczną Rosję (tamże, str. 18); wreszcie „Polak“ najdobitniej zapowiadał misję własnego narodu w Słowiańszczyźnie: „Polska więc ze szczęśliwego, jakby umyślnie wola przychylnych nam losów wybranego położenia, sercem jest Słowianji i Środkiem Europy, posłannictwem Polski jest połączenie i scentralizowanie wszystkich słowiańskich plemion i powinno być niezruszonym Słowianji ogniskiem“ (tamże).

Tymowski dokładnie zdawał sobie sprawę ze swego stanowiska politycznego na emigracji, więc kroczył po wytkniętym elu, skupiał wokoło siebie całe zastępy wygnańców, którzy mieli za zadanie spełniać misję dziejową posłannictwa polskiego, oraz pokazać Europie, że bez Polski i jej narodu radzić sobie nie będzie mogła. „W imieniu tych potrzeb, w imieniu przyszłości słowiańskiego rodu, wezwana jest Polska do spełniania tego wiekuistego centralizacji dzieła. Ono jej się z prawa należy, ono przez nią tylko uskutecznione być może“ (Kołodziejczyk, str. 20). „Tak więc Polska, pisał dalej „Polak“, usamowolniona, odrodzona stanie na czele narodowego słowiańskiego ruchu“ (tamże). Towarzystwo demokratyczne polskie, do którego należał Tymowski, było bardzo ruchliwe wśród emigracji i najwięcej interesowało się zagadnieniem słowianofilskim (Gadon: Emigracja polska). Działalność Tymowskiego na obczyźnie zaczyna się już od pierwszego dnia przybycia, a szczególnie rozwinęła się w 1835 roku, kiedy to wygłosił na jednym z posiedzeń wielką mowę patriotyczną, p. t. „La Pologne, la Russie et l'Europe, discours prononcé le 29 novembre, jour anniversaire de l'insurrection nationale polonaise“, w której wyłożył jasno swój pogląd słowianofilski.

Tymowski wysuwa tutaj postulaty stanowiska Polski wobec polityki europejskiej, oraz charakteryzuje stosunek Rosji do ludów słowiańskich, zwłaszcza będących w niewoli. Podaje poeta w owej mowie krótką historję przeszłości Polski, podkreśla cywilizację ludów słowiańskich. Zestawia poeta etnograficzne położenia państw słowiańskich, w których wykazuje dogodność geograficzną i polityczną Polski dla Europy. Lecz nie tylko Polska jest państwem środkowym i przedmurzem chrześcijańskim w Europie, ale rozwój intelektualny i społeczny narodu polskiego przewyższa wszystkie jemu pokrewne ludy; wobec tego może przewodniczyć tylko naród o wysokiej kulturze duchowej, a nim według Tymowskiego była Polska: „C'est ici la voix de la Pologne éplorée que

j'adresse à l'Europe; c'est un peuple cruellement outragé, lâchement abandonné" (str. 25 — 6); wreszcie kończy Tymowski swoją podniosłą mowę zdaniem, że „La Pologne est la nécessité de l'Europe" (str. 26).

W listach Tymowskiego do Platerów, Januszkiewicza, Chodźki i Lelewela znajdujemy jedynie potwierdzenie znanych już nam jego wywodów słowianofilskich. Pragnął poeta z całego serca wolności narodu polskiego, widział w Ojczyźnie wybawicielkę wszystkich ludów z niewoli, wyobrażał sobie, że jedynie Polska jest tem państwem, które może i powinno stanąć na czele całej Słowiańszczyzny.

„Wychodźtwo, pisze Kołdziejczyk, stało na stanowisku, że idea pieszczona w duszy narodu wtedy dopiero może przyniknąć miliony i stać się potęgą realną, jeśli ma podkład gólno-ludzki (Prądy słowianofilskie, str. 50). Prawdopodobnie żaden z narodów słowiańskich nie miał owego podkładu, oprócz polskiego, którego proroczy mesjanizm przepowiedział, że trzeciego dnia Polska zmartwychwstanie i tak się stało. Mamy przez wysiłki rycerskie przodków naszych niepodległą ojczyznę. Praca słowianofilska, której był kontynuatorem Tymowski, wzrasta z dnia na dzień i następuje zbliżenie narodów słowiańskich ku wspólnej ideologii kulturalnej, bo:

„Lepiej dom zagrześć w ruinie,
Błądzić po przodków krainie
Z żelazem spękanem w dłoni;
Niżli obcej uleźć broni“.

(Tymowski).